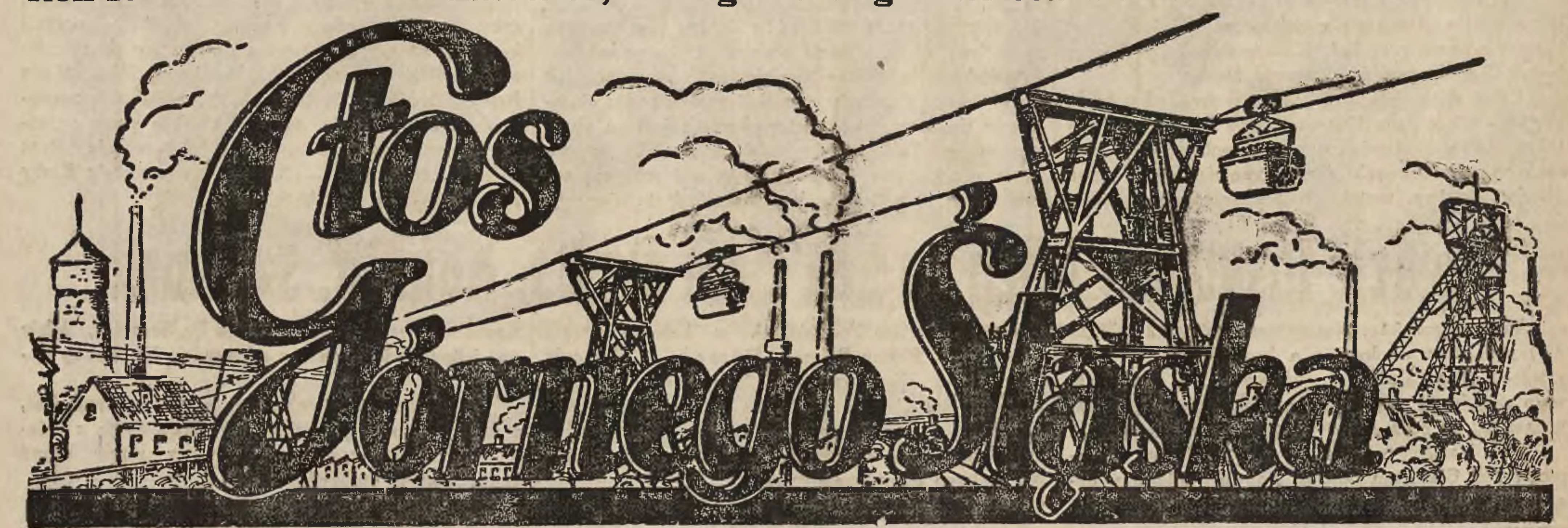
Wydawca Jan Kustos
Wychodzi raz w tygodniu z dodatkiem „Der Pranger"  Cena za egz. pojedyńczy 40 gr.
Rok 10  Katowice, od 18-go do 24-go czerwca 1930 r.  Nr. 25




Numer telef. 1024
Pismo poświęcone sprawom G. Śląska oparte na gruncie narodowo-polskim niezależne w polityce
Numer telef. 1024
Abonament u agentów i na poczcie 2,30 złote miesięcz.
Wydawca: Jan Kustos, Katowice, ulica Andrzeja 14, I piętro prawo.
Redakcja: ul. Andrzeja 14. — Redaktor przyjmuje od 8—1 dopoł. i od 2½—5 popoł.
Reklamy i Ogłoszenia: 1 str. 400 Zł, ½ str. 250 Zł., ¼ str. 140 Zł., ⅙ str. 80 Zł

# Korfanty dostał pietra

Zawsze staliśmy, stoimy i stać będziemy na stanowisku, że posłowie Sejmu czy do Śląskiego czy do Warszawskiego nie są od tego, żeby traktować swe stanowisko jako posadę. I to też słusznie określono odszkodowanie za ich pracę łacińskim wyrazem djety, co się wywodzi ze słowa łacińskiego dies oznaczającego dzień. Są to więc poprostu dziennie płatni wzgl. za dzienną pracę odszkodowani wykonawcy woliL Ludu wzgl. Narodu. Oczywiście, że nie można określić dla pp. posłów, jak długo ta praca dziennie ma trwać, albowiem niejednokrotnie zdarzy się na posiedzeniach, że porządek dzienny obejmuje 13 Punktów, zaś całe posiedzenie trwa zaledwie pół godziny.

Gdy zaś posiedzenie trwa więcej jak 3 lub 4 godziny, to większa część pp. reprezentantów woli Ludu lub Narodu spędza swój czas podczas posiedzenia przy bufecie, używając zakąsek z sardynkami lub nawet kawiorkiem, popijając do tego piwo lub nawet czystą z kropką.

To też nie będzie inaczej w ciałach ustawodawczych, podwiele się rzeczywiście nie wprowadzi w czyn właściwego pojęcia słowa djet. 1160 Złotych otrzymuje taki p. poseł miesięcznie z Skarbu Śląskiego, a większa część tych pp. posłów to ludzie, którzy nawet nie odsiedzą tego na tych ławach poselskich.

To też sanacja słusznie zupełnie postąpiła, domagając się zniesienia stałych pensyj dla posłw Sejmu Śląskiego i zastąpienia ich djetami za każde posiedzenie po 30 Złotych dla poszczególnego posła. To się oczywiście nie podobało rzekomemu obrońcy Ludu, który i z warszawskiego Sejmu pobiera przeszło tysiączkę złotówek i ze Śląskiego również przeszło tysiączkę. A owym „obrońcą" to poseł Korfanty, który zarzuca, że Sanacja chce uniemożliwić posłowanie zastępców urzędników i robotników. Poseł Korfanty gra na strunach czystej demagogji. Gdyż urzędnik mógłby na ten czas zostać urlopowany z potrąceniem jemu tych 30 Złotych za każde posiedzenie, któreby otrzymał podczas kadencji. Zaś robotnik żaden na dzień nie zarabia 30 złotych, a więc wyszedłby za tem bardzo korzystnie. A będąc podczas kadencji w Sejmie nie zapomniałby wół, jak cielęciem był. Gdyż nie odseparowałby się wtedy od swoich towarzyszy pracy, albowiem podczas, gdyby nie był na kadencji sejmowej, musiałby pracować przy swoim warsztacie.

Drugą taką parodją Korfantego i zarazem obawą przed konsekwencjami był wniosek o niedopuszczenie względnie niestworzenie sądu honorowego dla Sejmu Śląskiego. Pan Korfanty obarczony prawomocnym wyrokiem Marszałkowskiego Sądu w Warszawie nie odważy się pisknąć z Trybuny Sejmu Warszawskiego, gdyż zaraz posłowie odezwaliby się z głosem protestacyjnym przeciwko niemu jako temu, którego Sąd Marszałkowski wyeliminował i zarazem pośrednio wykluczył od prawdziwych szczerze i uczciwie pracujących posłów i dziennikarzy, zarzucając jemu, że niegodnie postępował wtedy, kiedy jako publicysta i poseł brał od instytucji pracodawców wysokie gaże.

My nie chwalimy i nie pochwalamy metod Sanacji Moralnnej stosowanych do przeciwników. Ale stwierdzamy, że obydwa wnioski stawione ze strony Sanacji w Sejmie Śląskim są zupełnie słuszne, gdyż z jednej strony stanowisko posła nie powinno być dla niego synekurą, a z drugiej strony każda instytucja publiczna, a w danym wypadku Sejm Śląski powinien mieć swój Sąd honorowy. Pierwszym podsądnym, któryby przed ten Sąd należał, powinien być nikt inny, jak litylko poseł Korfanty, który potępiony przed Sąd Marszałkowski w Warszawie i ⅘ Obywatelstwa Śląskiego na Górnym Śląsku powinien zostać wykluczony natychmiast i pozbawiony mandatu poselskiego. Niestety, że wtedy obydwa wnioski Sanacji większości nie uzyskały. Przypuszczamy, że sprawa ta wejdzie na plenum, a poseł Korfanty będzie mógł również swoją demagogją wykazać perfidję, przebiegłość lisią, wyścig węża i jego wykręty. Kto twarz p. posła Korfantego na posiedzeniu obserwuje z galerji, kto jego pozę demagoga czystej wody zna, jego sofistykę pierwszej klasy zrozumie, ten sobie odpowiedzieć musi, że dla takiego człowieka, jakim jest poseł Korfanty miejsca w Sejmie Śląskim ani też w życiu publicznem być nieśmie. — Na jednem z ostatnich posiedzeń dał porządną lekcję i odprawę należytą posłowi Korfantemu poseł na Sejm Śląski i Senator Dr. Pant. Poseł i Senator Dr. Pant jest jednym jedynym posłem w Sejmie Śląskim, który się zmierzyć może z posłem Korfantym, gdyż Dr. Pant to nie żongler polityczny, to nie linoskoczek publiczny, ale to człowiek o stałych i utrwalonych zasadach, o należytym światopoglądzie, to szermierz, który bez maski umie sparalizować rapier przeciwnika walczącego w masce, jakim jest poseł Korfanty. Dr. Pant umiał i umie wytrącić rapir z ręki zamaskowanego przeciwnika i zerwać jemu maskę. Poseł Korfanty zaś nie posiadając się ze złości, usiłuje wydrwić szyderczym uśmiechem przeciwnika, wiedząc o tem z góry, że argumentami rzeczowemi go pokonać nie może.

To też Korfanty w ostatnich dniach na posiedzeniach i komisyj i pełnum Sejmu Śląskiego dostał prawdziwego pietra. A definitywna rozprawa z posłem Korfantym być może wtedy tylko, jeżeli na posiedzeniach plenum podczas debaty nad budżetem poszczególne kluby wydelegują należytych przeciwników, którzy wytrącą z ręki skrytobójczy sztylet z ręki tego matadora, faryzeusza i obłudnika czystej krwi, którego poseł Buła należycie w dwuch listach otwartych należycie scharakteryzował.

---

# Jedynie Klub Niemiecki w obronie pokrzywdzonych właść. włości rent.

## Wniosek Klubu Niemieckiego w sprawie zaległych rent z włości rentowych - Wysoki Sejm raczy uchwalić!

„Wzywa się Pana Wojewodę o wystaranie się o to, by zaniechano nastąpionego już od dłuższego czasu niezgodnie z postanowieniami prawa cywilnego ściągania rent już spłaconych przez właścicieli włości rentowych i częściowo już wykreślnoych w księgach wieczystych, oraz by odstąpiono od wszelkich środków przymusowych aż do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia tej kwestji."

**Uzasadnienie:**

„Na terenie górnośląskiej części Województwa Śląskiego istnieje kilkaset właścicieli nieruchomości, na których według pruskiego ustawodawstwa o włościach rentowych z roku 1890 i 1891 były wpisane renty na rzecz dawniejszego Banku „Königliche Rentenbank" w Wrocławiu. Wymieniony bank odstąpił prawa te w roku 1921 bankowi „Deutsche Bauernbank für Westpreussen G. m. b. H." w Gdańsku. Grupa około 200 dawniejszych obowiązanych właścicieli włości rentowych spełniła swój obowiązek w okresie 1922 roku i 1923 roku przez zapłacenie długu rentowego do „Bauernbank" w Gdańsku, i wskutek tego otrzymała zezwolenie na wykreślenie. Wniosek na wykreślenie został też częściowo uzanym przez polskie Urzędy Hipotyczne. Sędziowie hypotecznie byli do tego uprawnieni ponieważ w myśl par. 892 k. c. właściciele nieruchomości oraz dłużnicy są uprawnieni do płacenia ze skutkiem uwalniającym do wpisanego w księdze wieczystej wierzyciela. Pomimo to Skarb Państwa w roku 1927 wydał Urzędom hipotecznym za pośrednictwem Generalnej Prokuratury w Katowicach polecenie, by już nastąpione wykreślenia zostały skreślone i Skarb Państwa wpisany do ksiąg wieczystych jako wierzyciel tych rent. Państwowy Bank Rolny przystąpił do ściągania ratami rzekomo zaległych rent, i już w grudniu 1929 roku

zagroził zajęciem w drodze administracyjnego postępowania przymusowego, co też po części uskutecznił. Zajęcia wstrzymano dopiero po uiszczeniu połowy renty rocznej dawniejszych rent. Bank Rolny zagraża obecnie znowu ściąganiem przymusowem, chociaż interesenci postarali się o ostateczne wyjaśnienie tej kwestji prawnej przy sądach zwyczajnych i przy Trybunale Rozjemczym dla Górnego Śląska.

Część dotkniętych właścicieli wniosła skargę do Górnośląskiego Sądu Rozjemczego w Bytomiu z wnioskiem, by wykreślenie pretensyj rentowych, zapisanych na wymienionych nieruchomościach na rzecz Skarbu Państwa, zostało uskutecznionym z urzędu. Państwowy Bank Rolny wtrąca się więc swojem zagrożeniem skargą do toczącego się postępowania.

Szkoda powstająca przez przedwczesne zarządzenie może się stać bardzo wielką. Osoby dotknięte groźbą zajęcia są drobnemi rolnikami i bydła, — które im się może zabierze w drodze przymusowej, potrzebują do utrzymania rodziny i gospodarstwa. Przedmioty, dotknięte dawniejszemi zajęciami, jak konie i krowy, zostały w niektórych wypadkach zajęte w trzykrotnej wartości rzekomo zaległego długu rentowego. Taka sama szkoda powstałaby znowu przez przymusowe ściąganie. Można i musi się zatem żądać, że w tej dla dawniejszych dłużników rentowych tak korzystnej, kwestji spornej będą zaniechane wszelkie środki przymusowe aż do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia".

Dowiadujemy się, że Klub Niemiecki — a to zupełnie słusznie rozszerzy swój wniosek o tyle jeszcze, żeby Pan Wojewoda u Rządu Centralnego poczynił kroki celem wydania rozporządzenia (w porozumieniu z 3 Ministerstwami) Min. Rolnictwa. Min. Reform Rolnych i Minist. Skarbu, ażeby anulowano rozporządzenia poprzednie, gdyż poprzednie rozporządzenia krzywdzą ludność tubylczą (Właściciele Rent Włości Rentowych). — **A gdzie to pozostały Kluby Polskie?** — Wstyd i hańba.

# Będzie Biskupem jeden na „ek", ale nie Ks. Kan. Dr. Szramek

W numerze 24 „Głosu Górnego Śląska" (Pranger) podaliśmy wiadomość o kandydatach na przyszłego Biskupa Śląskiego. Wiadomość ta **zdenerwowała niejednego z tych kandydatów, którzy sobie już wmawiali, że będą nosili mitrę Biskupią na głowie.**

Dziś jesteśmy w stanie podać dokładną wiadomość, kto Biskupem Śląskim będzie. Mieliśmy bowiem ten zaszczyt rozmawiać z jednym z Ks. Proboszczów Djecezji Poznańskiej, w którego parafji udzielał Ks. Biskup Sufragan D y m e k z Poznania Sakramentu Bierzmowania. Wówczas oświadczył Kapelan Ks. Biskupa Sufragana Dymka, że **parafja odnośnego Ks. Proboszcza ma ten zaszczyt gościć u siebie przyszłego Biskupa Śląskiego, mając na myśli Ks. Biskupa Sufragana Dymka.**

A więc nie będzie przyszłym Biskupem ani Ks. Kanonik **Lewek, ani Ks. Kanonik Dr. Szramek, będzie nim jednak jeden na ek, a mianowicie Ks. Biskup Sufragan Dymek.**

**Podnosimy, że powinnością Rządu i Rzymu jest, żeby wybrano na przyszłego Biskupa jednego z Księży Górnoślązaków, których doprawdy mamy dosyć godnych na to stanowisko.**

---

# Wyjaśnienie!

Czytając w Głosie Górnego Śląska z dnia 28-go maja nr. 22 na stronie czwartej artykuł pod tytułem „Warum er mit der Sanacja zufrieden ist" zwracam się do Szanownego Pana i uprzejmie proszę następujące moje wywody łaskawie przyjąć do wiadomości:

Szwagier mój J. K. inwalida wojennej (50 procent) w roku 26 dłuższy czas ciężko chorował, wskutek czego z rodziną znajdował się w największej biedzie. Na polecenie Związku Inwalidów Wojennych przydzieliło jemu Towarzystwo Księgarń Kolejowych „Ruch" na dworcu w Katowicach kiosk gazetowy, uzależniając jednekże przydział od złożenia kaucji. Ponieważ szwagier mój nie był w stanie wymaganej kaucji złożyć, to ja, ażeby tylko dla jego rodziny te źródło dochodu uzyskać na usilne prośby ojców, a zwłaszcza żony jego ustaliłem na rzecz Towarzystwa „Ruch" dla mego szwagra na mojej realności hypothekę kaucyjną.

Wskutek nienależytego prowadzenia przez personał kioska powstał w kasie niedobór, co rewizja na końcu roku 27 stwierdziła i z powodu tego, został wymienionemu debet na sprzedaż gazet, względnie kiosk natychmiast odebrany, **zaś ja jako poręczyciel w całej pełni ze dług szwagra orpowiadać musiałem.**

W. P. adwokat Dr. Ł. z Krakowa doniósł mi nakazem płatniczym, że kwotę **1774 zł.** w ciągu trzech dni mam spłacić, co nie byłem w stanie wykonać, gdyż własnej gotówki nie posiadałem, również takowej w Banku uzyskać nie mogłem, także nie chcąc dopuścić, ażeby mój domek, na którem hypotheka kaucyjna była intabulowana nie przyszedł ewentualnie na przetarg, to nie widząc żadnego innego wyjścia była żona moja zmuszona kiosk na swój rachunek i odpowiedzialność przyjąć i pracą swoją spłacała dług poprzednika ratami, aż do czerwca 28 roku co potwierdza załączone pokwitowanie. Jeszcze nie był dług za poprzednika spłacony, to zpowodu niedbalstwa jednej sprzedawczyni wypalił się kiosk, który musiałem własnym kosztem odbudować i Towarzystwu „Ruch" kilkaset złotych za spalony materiał odszkodować w dalszych ratach miesięcznych.

Pod najgorszemi warunkami pracowała żona moja w dwuch ciężkich zimach do roku 29 w kiosku bez korzyści, obsługując takowy podczas największych mrozów czasami nawet do północy, pozatem nosząc dziennie ciężkie paczki, zdrowie swoje narażała na szwank, to i Wielm. Pan Redaktor przyznać musi, że gdyby Fa. „Ruch" po spłaceniu jej około 2400 złotych długu za poprzednika, zaraz była mojej żonie kiosk odebrała, to byłoby to bardzo niesumiennie i niewdzięcznie. Protekcji żona nigdzie nie posiada, a jeżeli, to zyskała sobie u cytowanej Firmy tylko uznanie za należytą pracę i za to, że kiosk który odebrała w stanie zaniedbanem pod jej opiekę otrzymał taki wygląd, że ozdabia Westybul. Nigdy nie liczyłem z tym, żeby kiosk na zawsze posiadać, a zgóry w wyznaczonem terminie w wrześniu br. żona kiosk Westybul odstępuje.

Sprawami politycznemi nigdy się nie zajmowałem, obecnie w żaden sposób się nie zajmuję i oświadczam, że nawet nacisk wogóle nie zdoła mnie do tego skłonić się takowemi zajmować, gdyż raz otrzymana nauka jest mi wystarczająca na zawsze, przyczem nadmieniam, że li tylko w jednym, wypadku przez potępienie z mojej strony przed gronem ludzi zabójstwa na **jednym lekarzu polaku w Gliwicach**, z powodowało, że byłem zmuszony Śląsk niemiecki opuścić. Nie jest mi wiadomo, **gdzie lub kiedy te, albo jakie partje polityczne** ja miałem wychwalać i pozostanie dla mnie dalej zagadką, na jakiej podstawie informator Wielm. Panu Redaktorowi informacji udzielił, które w całości nie odpowiadają prawdzie i rzeczywistości.

Łączę się w tych myślach, że nie mam powodu bądźkolwiek kogo wychwalać, a co do służby kolejowej ograniczam się w oświadczeniu i tylko zaznaczam, że jestem ze zawodu ślusarzym i już przy niemieckich kolejach byłem zatrudniony jako biurowy, jestem dziś także biurowem **nieetatowem, a więc nie urzędnikiem i mam 11 lat służby kolejowej**, a poborów otrzymuje około **310 złotych,** po odliczeniu potrąceń. Pracowałem po objęciu z całkiem oddaniem podczas dnia często także nocami i zaniedbałem wówczas starać się o awans co dziś osiągnąć jest trudno, a za nieosiągnięcie takowego w znacznej mierze ponoszą winę wypadki kioskowe zpowodu których nie ukończyłem wyszkolenia, którem się w tym czasie poza służbą zajmowałem.

Co do posiadanego domu to donoszę, że nie teraz, **lecz już na niemieckiej stronie posiadałem dom według obecnej wartości 20 000 Rmk.,** który w roku 1922 sprzedałem za 23 000 000 Mk, zyskując za tą kwotę tu domek później przy sprzedaży przynoszący mi **12 000** złotych, w ten sposób przez kilka nieostróżnych słów pod względem politycznem utraciłem część majątku. Jeżeli takowy w ciągu 8 lat ponownie podniosłem na drodze legalnej, wyłącznie tylko przez pracę, oszczędność i rozumny podział, to jestem zdania, że takie osoby nie zasługują na potępienie, lecz przeciwnie na szacunek. Bliżej mnie znające osoby zapewnią, Wielm. Pana, że te ujemne o mnie uzyskane informacje są bezpodstawne.

Z poważaniem.
N o w a c z e k K.

**P. S.** Stwierdza się, że p. Nowaczek jest byłym 60 procentowym inwalidą wojennym z czego mu urwano teraz 35 procent i zrobiono go 25 procentowym na stałe. Stałej służby kolejowej ma 11 lat poza sobą, a przed objęciem Górnego Śląska przez władze polskie był biurowym w Glawicach, a żadnego awansu w Polsce nie otrzymał.

**Drukiem i nakładem: J a n K u s t o s w Katowicach w Drukarni „VITA", Katowice. — Redaktor odpowiedzialny: J a n K u s t o s, Katowice.**












Rok 10 Nr. 25

# DER PRANGER

Eine Beilage des „Glos Górnego Śląska", welche zur Aufdeckung u. Beilegung jeglicher Mißstände dient

# Um den wahren Frieden!

Wenn man die Zerrissenheit, die in Europa auf allen Gebieten herrscht, betrachtet und die Artikel liesst, in denen die Nationalisten den ganzen Chaos den Sozialisten zuschreiben, und umgekehrt, die Sozialisten den Nationalisten, so kommt man zu der Erkenntnis, dass beide **die Schuld an der verwickelten Lage, in der sich Europa und besonders Oberschlesien befindet, tragen.** Im Jahre 1913 bewiesen die Nationalisten, dass sie so gar nichts wissen und wurden **1918 als unbrauchbar erklärt.** Die Sozialisten aber anstatt ihren Idealen treu zu bleiben, fanden es bequemer, den schon ausgetretenen Weg zu gehen, statt neue **Wege zu bahnen.** Im November 1918 verfolgte ganz Berlin mit grosser Spannung den Meinungsverschiedenheiten, die zwischen den Sozialisten, die sich zum regieren berufen fühlten, denn das Volk war durchaus nicht der Meinung, das Menschen, die international denken, auch nur so was Nationales zustande bringen und somit führte es zur Spaltung. Es entstand der Spartakus, also die heutigen Kommunisten. Zu gleicher Zeit rührte sich aber auch Oberschlesien. Wer sich nicht nur Christ nennt, sondern auch die Christenlehre ein bischen näher betrachtet, der wird den Zusammenhang herausfinden. Und so **gingen die Worte, die wir in den Godzinki singen „Witaj zegarze w którym, nazad jest cofnione, Słońce dziesięciu linij..." in Erfüllung.** Aus der biblischen Geschichte ist bei uns, das heisst in verschiedenen Ländern Europas, ein Gleichnis und in Russland zwar in Erfüllung gegangen, es nutzt alles Bremsen nichts. Wenn manche Leute behaupten, dass Oberschlesien Gott dafür strafe, das es dem deutschen Kaiser die Treue brach, so dürfen sie nicht vergessen, **dass der Kaiser als erster Fersengeld zahlte,** denn Gott straft uns nicht, sondern wir selbst haben uns durch törichte Handlungen Fesseln geschmiedet, und nur deswegen, weil unsere Führer den Christbaumkugeln nicht widerstehen konnten und das Volk automatisch erzogen, achtete nicht darauf, also hinein in die Lehre: Lehrjahre sind keine Herrenjahre. Wenn heute **Moskau** uns zu Ehren Triumphe feiert und der Meinung ist, dass dies zu denken gebe, dass es in dieesm **Wetterwinkel,** wie man es Oberschlesien nennt, so viel Kommunisten gibt, sie aber der Sanacja allein in die Schuhe stecken möchte, so muss man doch der **Wahrheit die Ehre geben** und nicht vergessen, das die **Ursache dazu, der erste Schlesische Sejm gelegt hat.** Denn wenn man sich auch bemüht, die ganze Schuld auf andere zu wälzen, so nützt das wenig, **denn keiner kommt von dannen, bis er den letzten Heller bezahlt hat;** ob man daran glaubt, oder nicht, **gleiches Recht für alle, denn Gott ist unbestechlich.** Betrachten wir die Zusammenstellung des Schlesischen Sejms und lesen wir die Artikel der 11., der 1. und der 8., so muss man dem Dichter des Zeitgedichts „Einigkeit-hoffnungslos" recht in gewisser Hinsicht geben. Ich persönlich bin anderer Meinung, als der Dichter „das Gedicht sagt". Dass es so ist, ich weiss aber, warum es so ist und zu es gut ist, deswegen teile ich die Hoffnungslosigkeit nicht, denn **die Hoffnung ist der Balsam der Seele.**

Zum Glück hat das Volk so gewählt, dass einer auf den andern angewiesen ist. Diesen Wink müsste es eigentlich verstehen, und das Kriegsbeil vergraben und endlich einmal mit **dem Völkerbund anfangen,** denn der papierne macht es nicht, und der **selbstgedrehte Strick kommt auch in den Sejm.** Im oberschlesischen „Kurier" Nr. 115 steht **„Ein 24-stündiger Weltstreik gegen die Rüstungen".** Endlich werden die Menschen auf die richtigen Gedanken kommn, warum die ganze Wirtschaft so miserabel geht, denn das Böse schufen sich die Menschen selbst und deswegen müssen sie es wieder selbst abschaffen, denn, was Eva verbrochen hatte, machte Maria wieder gut, es geht uns also Christen die Eva nichts an, und doch können gerade die sogenannten guten Christen von Evas Rezept nicht lassen. Aber im 20. Jahrhundert heisst „entweder-oder", denn wenn Christus sagte: Am 3. Tage werde ich auferstehen, also nach unserer Rechnung im 3. **Jahrtausend,** und wenn man die **Rationalität der Hochschulgelehrten beobachtet,** muss man sich sagen „Sport", denn schöne Worte sind schon genug gewechselt und Komplimente genug gedrechselt, lasst uns doch endlich Taten sehen. Es muss doch jedem auffallen, dass der heutigen Jugend schon das Internationale angeboren ist, man sich aber alle Mühe gibt, sie nach derselben Schablone ziehen, wie uns „Sport". Am 19. Mai Schluss des 2. Aktes des schlesischen Dramas. Der dritte Akt beginnt. I. Z.

---

# Pan Frieman aus dem „Państwowe Konserwatorium Muzyczne"

## Staatliches Musikkonservatorium und die Szkoła Muzyki Kościelnej św. Grzegorza in Katowice

Merkwürdigerweise kommen nach Oberschlesien Polen aus dem ehemaligen Galizien mit derartigen „urpolnischen" Namen wie Kankofer, Wälz, Stamfest, Ganz, Lutman u. d. m.

Zu derartigen gehört auch einer, der ebenfalls „urpolnischen" Namen wie Kankofer, Walz, Stamtor des Staatlichen Musikkonservatoriums ist. Frieman (mit **einem „n"**).

Der Name klingt etwas nach **Aweraham,** also nach dem **„Urpolen" Moses, trotzdem er sich heute nur mit einem „n" schreibt.**

Frieman ist aber äusserst „tüchtig". — Obwohl das von ihm geleitete Musikkonservatorium das Prädikat **„Staatliches"** hat, so zahlt **hierfür fast ausschliesslich die Wojewodschaft Schlesien.**

Und dieses Konservatorium dient zur Hebung der polnischen Wirtschaft in Oberschlesien wie das **25. Rad am Wagen.** Denn der Oberschlesier kommt dort weder als Lehrer noch als Schüler nicht in Frage, zumal er als Lehrer keine „Kwalifika" und als Schüler kein Geld dazu hat. Aber die Wojewodschaft zahlt hierfür und wir hiermit, zumal noch dazu dort sehr viele von der jüdischen Confession aus dem ehem. Galizien beschäftigt sind. — Natürlich als Professoren. Und Pan Frieman ist eben mit solchen **Polonisierungsmethoden beschäftigt, um alles,** was nach Oberschlesiertum riecht, wegzuschaffen.

So z. B. existiert in Katowice seit **6 Jahren** (ohne Friemans Hilfe) die **Kirchenmusikschule des Heiligen Gregor, die weder von der Wojewodschaft noch vom Staat noch von der Kurie unterstützt wird.** — Aber an der Spitze dieser Schule steht eben noch als Musikdirektor ein Oberschlesier, der noch dazu Geistlicher ist. Und dies passt den „Swoi" und speziell dem Pan Direktor Frieman **(immer mit einem „n")** nicht. — Ja, man ging sogar soweit, dass man den Schülern dieser Schule die Zniżka auf der Staatsbahn entzogen hat. — **Erst auf unseren Angriff im „Glos G. Śl." hat man die Zniżka den Schülern wieder zurückbewilligt.**

Diese Kirchenmusikschule wurde von S. E. Kardinal Primas Dr. Hlond, dem ersten Bischof von Katowice gegründet, um zumindestens Organisten heranzubilden. Der Zweck wurde erfüllt, nachdem zugewanderte „Professoren" und Kierowniks Szkoły ihre Indollenz im Orgelspiel bewiesen haben, wofür wir Beweise besitzen.

Aber Pan Dir. Frieman ist ein „Swój". — Ob er mit einem **Mosesbubikopf** behaftet ist, oder dem auserwählten Volke angehört, wissen wir noch nicht. — Aber eine **Unzahl von Juden** werden aus dem ehem. **Skandalizien — wie man die Małopolska in Wien genannt hat — im Staatl. Kons.** in Katowice beschäftigt. — Und die Kirchenmusikschule ist diesen Ur-„Christen" ein Dorn im Auge. Deshalb raus mit der kathol. Kirchenmusikschule! — **Von Juden aus Galizien sollen die zukünftigen katholischen Organisten in Oberschlesien in der katholischen Kirchenmusik unterrichtet werden!?** — Soweit würden wir kommen, nachdem schon **25 Prozent jüdische Aerzte und [illegible] Prozent jüdische Hausbesitzer aus Galizien in Katowice sind!!**

Und Frieman geht nicht nur gegen die Kirchenmusikschule vor. — Als der Chorrektor bei der St. Peter-Paul-Kirche in Katowice, Niesłony, gestorben ist, hat Frieman sofort einen gewissen **Szabelski** aus Warszawa als Nachfolger parat gehabt.

**Szabelski fand Gnade bei dem verst. Bischof Dr. Lisiecki** und wurde für spezielle (?) Pontifikalmessen engagiert mit einem Monatsgehalt von **600 Złoty.** Einmal jedoch zeigte es sich, dass die „Capazität" aus Warszawa **nicht einmal** die Melodie des in ganz Polen bekannten kirchlichen Dankliedes **„Ciebie, Boże, Wielbimy (Chwalimy) — im Deutschen „Grosser Gott, wir loben (preisen) Dich")** spielen konnte. — Aber Kan. Dr. Szramek hat sich für Dr. Lutman seiner Zeit eingesetzt. — Weshalb sollte nicht auf Anraten Friemans S. E. Bischof Dr. Lisiecki den Szabelski engagieren, um ihm dann **300 Złoty** pro Monat (also 50 Prozent vom Gehalt) zu zahlen.

Diese Angelegenheit muss endlich einmal geklärt werden. — Existiert nun einmal 6 Jahre die Kirchenmusikschule Sanct Gregors ohne Subvention von irgendwelcher Seite, dann kann nur das **Staatl. Musikkonservatorium in Katowice nur erhalten werden und zwar lediglich vom Staat.** Die Wojewodschaft Schlesien darf kein Interesse daran haben, jüdische Professoren aus Galizien zu beschäftigen. Es **existiert bereits seit Jahren das von dem berühmten und bekannten Musikdirektor Stoiński geleitete Musikkonservatorium, der seinesgleichen in Katowice** (wie auch in ganz Polnisch-Oberschlesien) **nicht besitzt.** — Wozu also soll noch die oberschlesische Bevölkerung **Juden aus Galizien unterstützen? — Keinesfalls darf es dazu kommen, dass die Kirchenmusik-**

schule Sanct Gregors in Katowice liquidiert wird, und die Kirchenmusik in jüdische Hände kommt.

Hier muss der Schlesische Sejm zugreifen. — Wie sieht es aus, wenn z. B. in **Syrynia, Kreis Rybnik**, sämtliche Messen (auch an grossen Festtagen) ohne Musik abgehalten werden? — Und dies geschieht seit 1926-27, **nachdem die Sanacja in Oberschlesien** ihren Einzug gehalten hat. Dies geschieht in einer Parochie, deren Kirche über **800 Jahre** alt ist. Immer wurde dort georgelt. **Erst als ein „Swój" aus Skandalizien gekommen ist, — als Schulleiter —, da gibt es Karfreitagsmessen** (ohne Musik), denn er hält dies „im Interesse" der Würde der Schule — **weil er eben nicht Orgel (nicht einmal Harmonium) spielen kann.**

Solche Panowie wie Frieman, Kankofer, **Walz (ein Walzer muss es sein)**, Glanz, Stamfest, (sein Vater hat ein Haus in Mała Dombrowka) und andere müssen aus Oberschlesien möglichst bald verschwinden, wozu der Schlesische Sejm da ist. —

**Das „Hohe Haus" muss die Ausgaben für das Staatl. Musikkonservatorium** streichen, denn wir brauchen Gelder für andere Zwecke, die notwendiger sind wie **Musik Museum, Theater, Präsidentenpalais in Wisła, Kathedrale u. dglm. Kirchenmusik ist aber notwendig, da wir in Oberschlesien Kirchen** haben, —meistenteils katholische. — **Die Kirchenmusik darf jedoch nicht von Juden erteilt werden, zumal wir dann Jazzband und anderen jüdischen Tingel-Tangel in unseren kath. Kirchen hören würden.**

Also: „Hohes Haus", hier ist Dein Arbeitsfeld, hier gilt's, zu arbeiten. — Panie Korfanty, mit Ihrem grossen Mundwerk, zeigen, Sie, was Sie vermögen!

## Na nu, Herr Kan. Dr. Szramek, befand sich Ihr Günstling Ing. Wolański auch dabei „im Zustand der heiligmachenden Gnade"?

Kan. Dr. Szramek schwärmt für die „Swoi". Ein oberschlesischer Architekt, ein oberschlesischer Statiker ist für ihn gar nichts, obwohl er bisher bewiesen hat, dass er davon soviel Ahnung hat wie wir z. B. von der Hexerei oder der sog. Zauberkünstlerei. — Kan. Dr. Szramek hat bei der Eröffnung des Baues — als Magister Fabricae — (als Bauleiter) an alle bei dem Bau der Kathedrale Beschäftigten einen Ukaz erlassen, worin er alle auffordert, dass sie im Bisitz der heiligmachenden Gnade sein sollen. — Nun hat sich herausgestellt, dass — **dank unserer Revelationen** — die Firma „Dolomity Śląskie" hat die Kurie um 860 000 Złoty „behumpst" und der — **auch durch unserer Enthüllungen — entlassene Ing. Porębski, von den „Dolomity Śląskie" 8600 Złoty genommen hat (den Prozess hat Porębski mit uns verloren).** — Der Prozess gegen die „Dolomity Śląskie" kommt noch. — Hoffentlich bald!

Und nun kommt noch etwas Schöneres:

Der eigentliche Bauleiter der Kathedrale ist der pens. Oberst Ing. Wolański. Als Pensionär erhält Ing. Wolański monatlich **über 700 Złoty.** Und Kan. Dr. Szramek hatte nicht Angelegentlicheres zu tun, als den pens. k. k. Oberst Wolański als Bauleiter der Kathedrale zu engagieren. Dafür bekommt Ing. Wolański neben seiner Pension von **der Kurie monatlich 1000 Złoty. — Also für unser Geld noch — ausgerechnet — ein „Swój".** —

Ing. Wolański traf aber diesmal auf den Richtigen. In der Revisionskommission der Finanzabteilung bei dem Bau der Kathedrale ist auch der **61-jährige** Bankdirektor Dreyza aus Siemianowice. Und es kam zum Krach. **Bankdirektor Dreyza ist ein Kaufmann, ein redlicher und ein rechtschaffener Oberschlesier. Er weiss, wen, wann und wobei er jemanden packen soll.** —

Und Bankdirektor Dreyza sagte dem Ing. Wolański die Wahrheit. Dies gefiel dem Pan Pułkownik nicht. Und Wolański sandte dem Bankdirektor Dreyza zwei Sekundanten. — Einer von ihnen war der aus dem Plebiszit bekannte **Offizier Korman.** — Korman (mit einem „n") wollte sich dadurch berühmt machen, dass er eine hohe (20 Meter — weshalb nicht 200 Meter? — Dies würde mehr ziehen!!) — Säule bauen lassen wollte **(aber nicht für sein Geld)** und zwar am Ringe in Katowice, auf deren Spitze eine „ewige" elektrische Lampe (und wenn Chorzów defekt macht, was dann?!) leuchten sollte, auf dass das Polentum nie in Oberschlesien erlösche. — Warum denn nicht aus Wachs, Panie Korman?!! —

Aber Bankdirektor Dreyza wusste sich Rat. Er sagte noch einmal den beiden Sekundanten Wolańskis die Wahrheit. — „Natürlich" haben die beiden Sekundanten dem Bankdirektor Dreyza ein „einseitiges" (weshalb nicht zwei- oder dreiseitiges??!!?) Protokoll, **wovon Bankdirektor D. den entsprechenden Gebrauch machte.**

**Und nun, Herr Kan. Dr. Szramek: Befand sich auch bei der Entsendung seiner Sekundanten Ing. Wolański „im Zustand der heiligmachenden Gnade?" Die Kath. Kirche verbietet doch derartigen Schmuss. — Vielleicht sehen Sie sich den entsprechenden Par. Codicis Juris Cannoici, mit dem Sie so immer so „vortrefflich" zu operieren verstehen?**

Will Kan. Dr. Szramek den Ing. Wolański noch weiter behalten, dann muss seine Mahnnug ins Wasser fallen **(dowody wpadną do wody, Księże Kanoniku!)** — Denn ein solcher „Pojedynkowicz", wie den Ing. Wolański selbst, die „erzkatholische" „Polonia" (das Leibblatt von **Monsignore Dr. Magister Fabricae Seiner „Hochwürden" Szramek** — die Titulierung **liebt gar** zu sehr Kan. Dr. Szramek — genannt hat) **darf doch nach de Lehre Christi nicht länger beim Hause des Herrn sein.**

Und nun: **Księże Kanoniku! Wird jetzt Ing. Wolański fliegen? — Porębski ist bereits weg, Wolański muss weg. Wann werden Sie, Księże Kanoniku, sich zu entschliessen geruhen, um nach Ciceros „in Catilinam sagen zu können: „Abeundus, effugiendus, evadendus, errupiendus?"** —

## Der Spółka Giesches Erben bezw. Harrimann hat die polnische Regierung 30 000 000 Złoty rückständige Steuern geschenkt - bei dem Fürsten von Pless hat man bereits gepfändet und zwar wegen angeblicher rückständiger Steuern, deren Höhe bis jetzt noch nicht geklärt ist

In letzter Zeit hat die polnische Presse und speziell die „Polska Zachodnia" die Nachricht verbreitet, dass man den Fürsten von Pless für 14 000 000 Złoty Steuern gepfändet hat, zumal er sie bis jetzt nicht entrichtet hat. Wir erfahren dazu, dass die Angelegenheit noch nicht durch das Urteil des Allerhöchsten Verwaltungsgerichts in Warszawa geklärt ist, wohin der Fürst von Pless die Angelegenheit lansiert hat. **Weshalb also die grosse Eile, zumal man der Sp. Giesches Erben bei der Uebernahme durch Harriman 30 000 000 Złoty rückgängiger Steuern geschenkt hat. Und Harriman schikaniert die Arbeiterschaft, schliesst die Betriebe, wogegen in den Betrieben des Fürsten von Pless pünktlich gearbeitet wird.**

Weshalb hat man nicht den Minister in Warszawa gepackt, der 8 000 000 Złoty Staatsgelder abgenommen, ohne vorgelegt zu haben, wofür das Geld verausgabt wurde? — Gibt es dafür keine Instanz?

Die „Zachodnia" verbreitet ferner die Nachricht, dass man auch an das Inventar des Książęcy Browar in Tychy mit der Pfändung herangetreten ist und den Schuldnern verboten hat, an die Brauerei die Schuld zu estatten. Vielleicht will man dadurch der Konkurrenz von Bendzin wie Gambrinus und Korona den Weg ebnen. Denn dann wird Oberschlesien mehr „polonisiert", wenn jüdisches Bier aus Bendzin nach Oberschlesien kommt.

# Was von der Kathedrale übrig geblieben ist?

Nachdem massgebende Stellen im Komitet Budowy Katedry Śląskiej weder mit der Wirtschaft noch mit den Personen bei dem Kathedralbau nicht zufrieden geworden sind und nachdem sie dank unserer Revelationen zur Einsicht kamen, **dass dieser Wirtschaft Einhalt bereitet werden muss, so haben gewisse Kreise an einen Geistlichen sich gewandt, er möge die Bauleitung übernehmen.** Der betreffende Geistliche ist bekannt von seiner Tüchtigkeit und seiner Energie. Hat er doch bewiesen, dass er innerhalb 7 Monaten einen horrenden Bau fertig gebracht hat und zwar im Verhältnis zu dem Bau für einen minimalen Betrag.

**Jedoch hat dieser Geistliche die Bedingung gestellt, er verlange, dass die sämtliche Bauleitung reorganisiert wird und die betreffenden wie Kanonikus Dr. Szramek und Ingenieur Wolański, wie auch die anderen „Swoi" aus dem Kierownictwo ausscheiden.** Ferner stellte er noch eine Bedingung und zwar die, dass er ein Auto zur Verfügung haben müsste, zumal sein Wohnsitz ziemlich weit entfernt von Katowice ist und er als Pfarrer könne auch seine Parochie nicht im Stiche lassen. Was unsere Ansicht anbetrifft, so heben wir hervor, dass der betreffende Herr Pfarrer voll und ganz Recht hat, wenn er solche Bedingungen stellt. Wir stehen auf dem Standpunkt, dass der Bau der Kathedrale eingestellt werden soll, zumal das dortige Territorium ziemlich zweifelhafter Natur ist und ausserdem die Diezösie Schlesien vorläufig im Stande ist einen derartigen Bau auszuführen. **Denn das Elend der Arbeitslosigkeit und der Wohnungsnot muss zuerst beseitigt werden.**

Wie wir erfahren, beabsichtigt man das Franziskaner-Kloster in Panewniki zu kaufen, um dort die Residenz des Bischofs und der Kurie einzusetzen. **Dies würde auch das Praktischste sein. Denn der Stadtrummel in Gross-Katowice ist nicht der geeignete Ort für ein ruhiges Leben und Arbeiten des Bischofs selbst, wie auch der Kurie.**

**Aus der ganzen Kathedrale bleibt die Zeichnung, die genug Geld gekostet hat, der goldene Spaten, das Modell und die Akten bei der Staatsanwaltschaft zu Katowice über die Unterzeichnung und Verunireuung durch die „Dolomity Śląskie" der Summe 860 000 Złoty. Hinzu wird kommen die Misswirtschaft in der Bauleitung und die unverantwortungsvolle Führung des ganzen Baues durch Kanonikus Dr. Szramek und Ingenieur Wolański. Ausserdem wird noch hinzukommen das Aktenstück aus der Klage Gawlik c/a Kustos, welche Klage aus uns bekannten Gründen nicht zu Ende geführt werden wurde. Ferner kommt noch hinzu die Klage des Ing. Porębski, die er gegen uns kläglich verloren hat. All das soll ins „Muzeum Śląskie" kommen, damit die Nachwelt erfahre, wie man öffentliche Gelder vertrödelt und verpulvert hat.**

## Endlich einer gepackt!

Ueber die Bierpantscherei verschiedener Gastwirte haben wir des öfteren bereits berichtet.

Nun haben wir davon einen gekapert, wie er Flaschenbier mit dem **Etikett „Książęcy Browar Tychy"** Bier aus dem **„Browar Parowy Grodziec"** verkauft.

Dieser ganz schlaue Gastwirt heisst **Dworzak** und hat sein Restaurant in **Ruda Śl.**

Wir haben das Corpus Delicti erwischt und der massgebenden Stelle dies zur **weiteren** Verfolgung überwiesen.

Hoffentlich wird die Brauerei in Tichau zupacken. Und weitere derartige „Fachleute" werden folgen. Wir werden der Pantscherei schon ein Ende bereiten. Dworzak macht das sehr schlau. Das Auto des „Browar Parowy aus Grodziec" kommt mit dem Bier schon um 5—6 Uhr früh und abends um 10 bis 11 Uhr, damit das niemandem auffällt.

Leser unserer Zeitung haben dies beobachtet und uns sofort davon Mitteilung gemacht.

**Und Dworzak ist geeispipst (vom Griechischen „eispipto" ich falle rein).**

### Kiedy Górnoślązacy zareagują nareszcie na tego rodzaju bezczelną napaść?

**Urzędnik-awanturnik.**

13 bm. w restauracji hotelu „Piast" w Wodzisławiu urzędnik celny, p. Marjan Dziak z Gorzyc w podchmielonym stanie, w towarzystwie osławionego pana Krzystka, dawniejszego podprokuratora i komendanta policji z Wodzisławia, zaczął awanturować się, wymachując nabitym rewolwerem i wygrażając każdemu zastrzeleniem. Żona restauratora, która energicznie wystąpiła przeciwko awanturnikowi usłyszała epitety w rodzaju: **„śląskie chamy"** i gorsze nie do powtórzenia. W rezultacie awanturujący się urzędnik został uprowadzony przez posterunek policji! Co na to władze przełożone. Czy górnoślązak utrzymałby się na posadzie po takim popisie. „Polonia".